

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrytka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:
Rocznie. Półrocz. Kwartał. Miesięcz.
W WILNIE 8—4—2—79
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ 10—5—2.50—84
ZAGRANICĄ 14—7—4—1.50
Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Sz. prenumeratorów naszych, którzy dotychczas nie odnowili prenumeraty na kwartał I roku 1909, zawiadamiamy, iż „Kurjer Litewski” wysyłać im będziemy do dnia 15 b. m.

KONIAK



SZUSTOWA

WINA SZAMPAŃSKIE.

Veuve Clicquot Ponsardin

Werlé et C^{ie}, Successeurs, Reims

Dom założony w 1788 r.

Biała etykieta:

England (demi-sec)

Żółta etykieta:

Sec, goût américain

Dry England (très-sec, goût anglais)

Złota etykieta:

Brut.

Przedstawiciel na Królestwo Polskie, Litwę i Południe Rosji

Cyprian Kazimierz Ferochowski,

Warszawa, Żorawia 15. Tel. 114-00

Sala koncertowa

w ogrodzie Botanicznym

Dyr. J. A. Szumana

Telef. 364

Dziś 14
STYCZNIA

WSPANIAŁY KONCERT.

Rendez-vous modnego świata

Ołbrzymi divertissement.

Bioskop. Nowa seria obrazów.

Reżyser L. Gurewicz.

KLUB BANKOWY ZAWIADAMIA SWYCH CZŁONKÓW,

„MOTYL”

Iż w sobotę 17 stycznia w salach hotelu George'a odbędzie się wieczór taneczny pod nazwą

Wejście dla członków i ich żon po 50 kop., dla gości po 1 rb.

Rada gospodarzy uprasza o zapisywanie się na kolację z 3-ch dań po 1 rb. do 16-go stycznia w kancelarii klubu i w wszystkich gospodarstwach. W piątek 16 stycznia lista zapisów będzie zamknięta.

Kupuje i sprzedaje 6% i 5% świadectwa Banku Włościańskiego

Kantor Zdzisława Krasnowieckiego,

Moskwa, Tverski bulwar 83,

Petersburg, ul. Morska, Kirpiczny zaułek 7.

Adres telegraficzny: ZDIKRON MOSKWA,

ZDIKRON PETERSBURG.

Ajant na gub. Grodzieńska, Kowieńska, Wileńska, Mińska, Mohylowska, Czernihowska i Wołyńska: Władysław OSOJSKI, Wilno, ul. Skopówka 5.

Od wydawnictwa „Kurjera Litewskiego”.

Zawiadamiamy Sz. naszych prenumeratorów, którzy opłacili lub zamówili

Wielką kolorową mapę

Litwy i Białej Rusi,

że rozsyłanie mapy tej nastąpi od 15 b. m.; w ciągu 10—14 dni wszyscy już ją otrzymają.

PRZEWODNIK PO LITWIE I BIAŁEJ RUSI

opuści prasę w lutym. Zwiłoka nastąpiła skutkiem licznego napływu dodatkowego materiału, nadesłanego nam przez Sz. naszych prenumeratorów.

Gdzie będzie zgromadzone 14 stycznia 1909 r. całe Wilno?

W SALI MIEJSKIEJ

Na gościnnym występie

znakomitego nadwornego włoskiego artysty, aktora, tragika, komika, śpiewaka: barytona, tenora, sopranu, imitatora, trawestatora, bruchomówcy, fizjonomisty, mimika, transformatora i

UNIERSALNEGO GENJUSZA

OTTONA FRANCARDI ?

S. i P.

JULIA z KASPRZYCKICH

EYNAROWICZOWA

opatrzoną Św. Sakramentami, zasnął w Bogu d. 12 stycznia 1909 r., przeżywszy lat 84. Ekspozycja zwłok do kościoła po-Bernardyńskiego odbędzie się d. 14 stycznia o godz. 6-jej wieczorem. Nabożeństwo żałobne d. 15 stycznia o godz. 10 rano, poczem nastąpi złożenie zwłok na omentarz Rossa. Na wszystkich te smutne obrzędy pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. — Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Teatr Polski. W środę 14 stycznia 1909 r.

W TEATRZE MIEJSKIM.

I-szy raz

„Wazon japoński”

I-szy raz

Komedja w 3 akt. Billaud'a i Hennequin'a.

Jutro „Żołnierz królowej Madagaskaru” (w sali).

PARFUM **AGDAL**

Wileńskie Biuro Techniczne
K. HUSZCZA i W. MALINOWSKI

PIECYKI SPIRYTUSOWE

jako najtańsze i najpraktyczniejsze. 28a

Listy serbskie.

(Od własnego koresp. „Kurjera Litewskiego”).

VI.

Belgrad, d. 9 stycznia.

Zupełnie naturalną jest rzeczą, że porozumienie się Austrii z Turcją wywarło w Serbji wrażenie bardzo nieprzyjemne. Niewątpliwie Turcja znajduje się obecnie w nader niekorzystnych warunkach materialnych, i dla akcjonariuszów liczących jej operacji finansowych pożądanem jest, aby otrzymała ona jaknajwięcej gotówki od Austrii i Bulgarii. Zarazem jednak niejasnym jest, w jakim celu wdała się w ostateczne rokowania przed konferencją, czem osłabiła akcję swoją oraz innych uczestników. Niejasne jest to tembardziej, że Turcy posiadali tak silny środek, jakim jest bojkot. Ponieważ dotychczas pod tym względem Turcja nader troskliwie pilnowała swych interesów i ogromnie sprytnie umiała wykorzystać sytuację dnia, jasnym więc jest dla każdego, że rokowania te tak szybko zostały zakończone, z powodu, że Turcja dla swej zwykłej polityki zwleknięcia i różnych podstępów, nie znalazła tym razem dostatecznego poparcia u sym-

patyzujących z nią wielkich mocarstw, a w szczególności u Anglii. Z tego powodu porozumienie to Austrii z Turcją posiada dla polityki serbskiej nader ważne, zasadnicze znaczenie. Gdyby pochodziło ono tylko z życzenia Turcji usunięcia trudności polityki wewnętrznej, to przedstawiałoby tylko jeden z niesprzyjających momentów dla uregulowania spraw Bośni i Hercegowiny; tak zaś ma ono bezwzględnie głębsze znaczenie.

Serbski minister spraw zagranicznych oświadczył wprawdzie, że porozumienie to jest bez znaczenia dla wymagań serbskich; miał przytem jednak na myśli tę pierwszą ewentualność. Zresztą, sprawa ta nie została ostatecznie zdecydowana, przedwczesnem byłoby zatem mówić o jej następstwach, tembardziej, że warunki porozumienia nie zostały jeszcze zupełnie określone.

Jedno jest tylko niewątpliwem. Turcja gotowa byłaby zerwać się swych praw do tych prowincji pod pewnymi, naturalnie, warunkami, również jak i praw do Wschodniej Rumelji. Czy dokona się to na konferencji, czy też przed nią — to właściwie dla ludności tych prowincji jest obojętnem; pewnym jest jednak faktem, że Turcja nie ma możliwości bronić swych praw i dlatego woli wejść w kompromis z Austrią i Bułgarią z własnej woli, niż być do tego przymuszoną. Zdecydowana jest wydać ludność Bośni i Hercegowiny na łaskę i niełaskę Austrii, za pewne wynagrodzenie pieniężne. W istocie stanowi to nowy cios dla ludności tamtejszej. Jakaż różnica w położeniu bułgarów we Wschodniej Rumelji, a serbów w Bośni i Hercegowinie! Tamci stają się zupełnie wolni, bośniacy i hercegowińczycy z jednego jarzma dostają się pod inne, chociaż cięższe.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.”

8)

ELIZA ORZESZKOWA.

HEKUBA.

(1868).

— A koiż to bude? — krótko zapytał.
— Gdy tylko ściemnieje...
— Gdzie te cztery wielkie dęby?
— Aha. Ja tam już będę.
— W Dubowym Rohu?
— Aha!

Dzień dobiegi do końca, słońce zaszło, zorza wieczorna zgasła, na bezmiesiecznym niebie świeciły gwiazdy.

Nieszeroka droga, pośród pola do bliższego lasu prowadząca, dwoje ludzi szło szybkim krokiem i zamieniało się nielicznymi słowami.

— Czy byłeś w Lublinie?
— Byłem... a jakże! Tam my często...
— Inka tam jest?

— A jest.
— Widziałeś ją?
— Naturalnie; jakże mógłbym nie widzieć! Ona przecież zawsze między rówieśnikami, jak lilja między... jakże tam... niech będzie między... trawami.
— Także brednie! powiedziałaś lepiej, co ona tam robi?
— Cóż Inka może robić? Każdego, kto na oczy jej nawinie, kokietaje!
— Julek!
— No i cóż takiego? Alboż mama sama o tem nie wie? Zresztą, one tam wszystkie konfederatki dla nas szyją, koszule jedwabne i różne tam różności... oprócz tego śpiewają sobie, szezebioczą.
— Kobieta westchnęła głośno.
— Julek...
— Co mam?
— Żebyś ty ze mną o siostrze choć raz serjo porozmawiał!
— Kiedy bo, moja mamo, o Ince trudno jest mówić serjo.
— Głupstwo! Dla czegoż to?
— Bo w niej samej nieczego serjo niema. Dziewczyzna pusta, w piękności swej, jak nasza szlachta

okoliczna mówi, zadufana i w Les... czynce nudzi się piekielnie, a jak w świat wyleci, to sobie fruwa. Psychologia nietrudna i nieosobliwa.
— Aha! ale bieda osobliwa może być...
— Jaka tam bieda! Za mąż pójdzie — i już.

Umilkli. Z obu stron drogi, w zbożu już dobrze podrosłym, przebiegały ciche zieleń, szmery, może chody glist i kretów, albo podłoty ptaków nad świeżo uwite gniazda. Las był już blisko; w ciemnej ścianie jego coś ćwinknęło, gwizdnęło i na chwilę umilkło, aż po zmroku gwiazdzistym, nad polem cicho szemrać zaczęły się głosy, dźwięczny, przeczyście srebrny tryl. Rozległ się, pół minuty trwał i umilkł. Julek podniósł głowę.

— Słowik! — szepnął i w szepocie tym, jak w zwierciadle ludzkiego serca, odbiła się tajemniczość wieczoru, gwiazd, ciemnego lasu i słowiczego trelu.

— Weźmieś w tym roku słowik... zaczęła p. Teresa i nie dokończyła.
— Oj, ten rok! ten rok! ten rok! Słowa te, jak z podmuchem wiatru, wyszły z jej piersi z ciężkim, trzęsącym się westchnieniem.

A w tejże chwili, w lesie znowu, lecz w dalszej jego głębi, w innej stronie, zabrzmiał taki sam, jak przedtem, tryl srebrem dzwoniący, przez oddalenie od tamtego cichszy i tak, jak tamten, umilkł, a bujne runie po obu stronach drogi i w brzegów ich majaczące w zmroku drobne twarze kwiatów, zdawały się w nieruchomość słuchać, czekać.

— Słyszysz, Julek? Ten drugi, to właśnie tam zaśpiewał...
— W Dubowym Rohu?
— Gdzie te cztery najstarsze dęby rosną...
— Mama i w ciemnościach dęby te rozpoznał?
— Oj, oj! Ile razy ja tam byłem. Ile ja tam...

Miała już powiedzieć: przepłakałam! ale wstrzymała się, umilkła. Zawsze wstyd jakiś czy hardość niepokonana wstrzymywały ją od głośnego wspomniania o przelanych kiedykolwiek łzach. Wciąż milcząc szła dalej i tylko myślała o tem, ile razy w dniu letnie albo i jesienne biegała tą drogą, wpadała do tego lasu i ku owym dębom dążyła, aby w gęstym cieniu ich listowia, ukryć dolę swoją i z niej wyciekające łzy.

„Dwa gołębie wodę piły...” Mój Boże! ileż razy, gdy piosenka ta głosem kochanym śpiewana, przebrzmiała dla niej, wciąż jednak — brzmiała dla innych. — Jeden z gołębi wyl się z bólu i płaczu na mchach czarnogłowych, u potężnych stóp czarodziejnych w tym lesie dębów!

Teraz szła ku temu miejscu ucieczek swych od oczu i uszu ludzkich, z myślą ukrycia w nich czegoś innego niż łzy i szlochania.
Weszli do lasu i gdy szybko szli naprzód, omijając pnie drzew i gęste splety gałęzi przed sobą rozchylając, ogarniały ich miejscami ciemności grube, a miejscami, tam, gdzie rozstępowały się nieco drzewa, zmroki przezroczyście, zlekka przez gwiżdzy rozświetlone i u dołu, przy samej ziemi, usiane drobniemi twarzami, które zdawały się patrzeć na gwiazdy. Były to anemiony obficie i bujnie rozkwitłe, te narcyzy leśne, które nocami nawet odrzynają się od ciemności białą śnieżystą. Dwa słowiki, to tu, to tam, odezwały się z kolei, ale krótkimi nutami, które wnet milkły. Jakby próbowały tylko swych instrumentów muzycznych, jakby je nastrojały...

Wtem, przed dwójgiem ludzi przez las idących, stanęła grubsza, gęstsza, wyższa, niż gdziekolwiek indziej, ciemność i z ciemności tej grupy, stłumiony szepł zawał.

— Pani! pani! Toż to ta!...
— Teleżuk? Tak, tak! to tutaj! A turkotu nie słyszysz jeszcze? Czy od strony Dziatkowicz turkotu nie słyszysz?

I stanęła jak wryta; o parę kroków od niej stanął też jak wryty Julek. W ciemności zaś ozwał się ten sam, co wprzód, gruby szepł:

— Ot i jadł!
— Słuchali. W dalekiej jęszce głębi lasu toczył się turkot powolny, kół jakiś z głuchemi stukami uderzały o wystające nad ziemią korzenie drzew, czy o wystające nad mchami leśnymi kamienie.

Słuchali i w turkot ten powolny, a coraz bliższy, wyraźniejszy wstuchali, nie usłyszeli kilku szelestów które ozwały się w pobliżu.

(D. C. N.)

Mogłoby się zdawać, że skutkiem tego liczba serbów w Austro-Węgrzech znacznie się powiększy i że, działając wspólnie, z większą łatwością osiągną pewne prawa. Jest to niemiernie błędne. Dość rzucić okiem na położenie serbów w Austro-Węgrzech, by przekonać się o tem. Żadna wspólna praca nie jest tam możliwa, albowiem serbowie (dub chorwaci) tak bardzo są w niej rozbieżni, że pomiędzy dwoma temi krajami, w których żyją, nie zachodzi prawie żadna wspólność.

W Baczce i Banacie ludność serbska pozostaje w bezpośredniej zależności od Węgier; w Chorwacji i Slawonii zależność serbów od węgier, dzięki rządowi autonomicznemu z banem na czele, jest pośrednią. Dalmacja znajduje się w bezpośredniej zależności od Austrii, zaś Istria i Karyntia tworzą odrębną całość, nie mającą nic wspólnego z wszystkimi innymi, a dobrze jest wiadomem, że i Bośnia i Hercegowina są na prawach wyjątkowych. Należy wziąć pod uwagę, iż wszystkie wyżej wymienione prowincje zamieszkuje jeden i ten sam naród i że granice pomiędzy niemi są sztuczne i przeprowadzone rozmyślnie. Są to nie tylko oddzielne prowincje pod względem administracyjnym; przeciwko temu nikt by nie miał; są to jednostki odrębne pod względem ekonomicznym i politycznym, ujęte w szczerpe ramki interesów administracyjnych.

Niemia nie, coby łączyło te prowincje pod względem ekonomicznym, z tego powodu, że względu na swe korzystne położenie, półwysp Bałkański jest równie biedny jak dawniej, albowiem nie uczyniono nic— a prywatnie nie uczynić nie sposób, by zmógł się tam ruch ekonomiczny. Na przemysł we właściwym tego słowa znaczeniu niema miejsca, gdyż Austria stara się tam o zbyt swoich towarów, w granicach zaś Serbii i Hercegowiny tembardziej jest niemożliwe, że nie są w stanie walczyć z wygórowanymi cenami i uprzywilejowaną konkurencją. Austria zaś nie postarała się o dobre drogi, ułatwiające tym ziemiom wywóz surowych produktów i możliwość dowozu ich do obcych krajów.

W zarządzie tych prowincji zauważyć się daje ten sam kierunek, którego Austro-Węgry trzymały się we wszystkich dziedzinach ich kulturalno-politycznego życia: wszystko zmalało i zubożało. Prowincje te ponoszą wszystkie ciężary życia państwowego wielkiego mocarstwa, nie biorąc udziału w jego przywilejach. Oto przyczyna, z powodu których Austria jest dla Serbii siłą tak bardzo negatywną i oto dlatego zupełne przyłączenie Bośni i Hercegowiny wchodził w zakres interesów serbskich. Trudno zaprzeczyć uderzającemu podobieństwu, jakie zachodzi pomiędzy postępowaniem Austrii na Bałkanach, a jej niedawną działalnością we Włoszech. Ale nauka, jaką tam otrzymała, a którą wszyscy mają jeszcze w pamięci, nieczego jej nie nauczyła.

Objęliśmy wszystkie prowincje serbskie i przekonaliśmy się o braku wszelkiej pomocy państwowej dla ludności tubylczej. Podróżując po skalistych wzgórzach wybrzeża dalmatyńskiego słyszałem, iż z powodu umowy z Włochami wywóz wina stał się niemożliwy, a stanowią on główny dochód całego kraju; przebywałem na wybrzeżu chorwackim i byłem zdumiony panującą we wszech stronach produkcyjną spóżywością oraz wszystkich innych: powiedziano mi, że niema komu pracować, gdyż wszyscy mężczyźni są na robotach w Ameryce. Wkrótce potem przekonałem się, jak dalece praca ta jest nieprodukcyjna, jak ten lud nagina się do innej pracy, do innego trybu życia, które w odczynie nie mają zastosowania; dostrzegłem to w ciągu kilku dni za ledwie, a rząd austriacki nie może tego spostrzedz w ciągu lat dziesiątków i sprzyja wyłudnieniu, które jest wprost zgnębienie. Zwidziłem góry hercegowińskie i wstępowałem do domów ludzi najbogatych, wojewodów. Widziałem tam, jak wojewodowie ci zginali kark przed policjantami austriackimi, którzy w odwiedzinach moich dopatrywali się czegoś podejrzanego i robili na mnie naganę, jak myśliwi na zwierzca w kniei; ale nie jest wcale do pozazdroszczenia życie tych bogaczy, którzy mimo najlepszych chęci obawiali się zaofiarować mi swej gościnności, a inni... sami nie mieli co jeść.

To smutne położenie narodu serbskiego, któryby wobec swej liczebności (dochodzącej do 9-ciu milionów) był w stanie stworzyć inne zgola kulturalno-polityczne warunki życia, podrzynywane jest sztucznie a nader zreszczenie przez rząd austriacko-węgierski.

Prof. A. Belić.

INTRYGNI REAKCJI.

Pogłoski, jakie krążyły przed Nowym Rokiem w sprawie intrygi reakcji, która opracowywała plany skieroowania polityki wewnętrznej na tory skrajnej prawicy — miały, jak się okazuje, zupełnie poważne, faktyczne podstawy. Oto, co w tej kwestii piszą „Birr. Wied.“, powołując się na „Jowarunko poważne źródło“.

Reakcyjni członkowie Rady Państwa postanowili przedsięwziąć stanowcze kroki w celu zachowania stanowiska prezesa Rady Ministrów. Wiedząc, że większość D

my podtrzymał p. Stojczyński, postanowili hamować projekt jego w Izbie wyższej. Aby zapewnić sobie dostateczną liczbę głosów, postanowiono postarać się o to, aby niedogodni członkowie Rady nie uczestniczyli w sesji 1900 roku. Obmyślono zmiany w składzie osobistym wyższej administracji i przeprowadzenie etatów min. komunikacji, bez udziału instytucji prawodawczych. Wszystko to było pokryte solą tajemnicą, ale na kilka dni przed ogłoszeniem listy członków Rady Państwa doszły głuche wieści o intrydze do uszu grupy centrum R. P. i frakcji październikowców Dumy. Kwestię zbadano i okazało się, że projektowano usunąć z R. P. 15 osób, coby wzmocnić prawicę o 30 głosów i oddać jej całkowitą władzę. Przedewszystkiem postanowiono pozbyc się członków: Tagancewa, Szemana, ka. Obolenskiego 2-go i innych. Wobec tego grupa centrum uchwała, w razie udania się intrygi, zręcznie swych mandatów, o czym zawiadomiła prezesa R. P., Akimowa. Wystąpienie to wywarło pewien skutek; minowicie prawicy udało się zyskać tylko 5 głosów, co w porównaniu z jej samolarami, stanowi bardzo niewielkie i bez znaczenia rezultaty.

Stare porachunki.

Pod powyższym tytułem „Słowo“ petersburskie zamieściło artykuł, omawiający stosunki, jakie obecnie panują w ministerstwie p. Schwartza. Jakkolwiek nie tyle osoba ministra tu winna, ile przyczyny głębsze i ogólniejsze, jednak znajdujemy we wspomnianym artykule dużo trafnych uwag, a co najważniejsze — dosadną ilustrację panującego wciąż jeszcze systemu, zapomocą którego wszechwładna biurokracja rządziłi samymi krajami.

Oczywisty upadek — pisze „Słowo“ — całego dotychczasowego systemu rosyjskiej oświaty publicznej, poczynając od szkół wyższych aż do elementarnych, dawno już zrodził potrzebę reform. Od dziesięciu przeszło lat ministrowie, zmieniający się, jak w kalejdoskopie, usiłują w ten lub ów sposób za sprawą ta sobie radzić; dotąd wszakże reorganizacji ani na krok nie postąpiła. P. Schwartz mniema, iż wykrył przyczynę tego smutnego faktu: wszyscy bowiem poprzednicy jego nie właściwie dzielili rozporządzali. Dozyskiwali się oni przyczyną zła w wadliwej organizacji pracy oświatowej, a tymczasem źródłem rozpadu jest tylko nieodpowiedni dobór profesorów i nauczycieli. Należy więc oczyścić ciałę pedagogiczne ze szkoldliwych jednostek, a to już wystarczy, by zakwitła oświata rosyjska, bez uciekania się do jakichkolwiek głębszych reform.

Ogromnie proste. I oto p. Schwartz zabrał się gorliwie do owego „oczyszczania“, przy spółudziale urzędników administracji, w rodzaju Tołmaczewa. Wydzielanie parszywych owiec dokonywa się na podstawie oględzin tak uproszczonych, jak i zasadnicza idea p. Schwartza: za szkoldliwych pedagogów uważani są ci, którzy uważani byli przez ministrów poprzednich za działaczy najpożyteczniejszych.

Wydalanie ich odbywa się nie tylko bez wszelkiej długiej formalistki, ale bez przestrzegania zasad przyzwoitości. Robota idzie spiesznie; z niesłychaną, nawet w czasach obecnych, beczceremonialnością wybiera się argumenty, mogące doprowadzić do pożądanego celu. „Nieprawymyślność“ danego człowieka bywa z góry przesądzana, a dla jej udowodnienia korzysta się z pierwszych lepszych wskazówek, nie podając ich żadnej krytyce, a nawet odsuwając wszystko, co świadczyłoby może przeciwnie.

Ten stan rzeczy ilustruje doskonale sprawa rektora uniwersytetu dorpuckiego, prof. Passeka — jednego z tych działaczy, którzy w najkrytyczniejszych czasach wznosili wysoko sztafety szkoły rosyjskiej. Minister Kaufman zasługi te ocenił; poznał się na nich również Ułjanow, który w one czasy był kuratorem ryskiego okręgu naukowego, a więc bezpośrednim zwierzchnikiem prof. Passeka. Ten ostatni zresztą — jak wiadomo — był nawet sam kandydatem na stanowisko kuratora.

Wszystko to dziś zmieniło się zupełnie. Dawne zasługi pr. Passeka stanowią w oczach p. Schwartza niezbytby dowód „nieprawomyślności“, a p. Ułjanow, będący obecnie wice-ministrem, oskarża rektora o czyny, które niedawno jeszcze pochwałal, lub których tamten nigdy nie popełniał.

Prostu zdumiewająca jest lekomyślność, z jaką skonstruowano skargę do Senatu na prof. Passeka.

Ktoś co szepnął; p. Schwartz niezadowolony, podczas wakacji letnich, gdy większość profesorów i sam p. Passek byli na urlopie, wyprowadził do Dorpatu, w charakterze rewizora, radcę tajnego, Spieszkowa; p. Spieszkow zebrał naprzecde rozmaite plotki, kursujące o prof. Passek w kołach studenckich i profesorskich — nie poddając ich żadnej literalnie kontroli — podał owe pogłoski, jako fakty, nie podlegające wątpliwości. Oskarżony chciał się tłumaczyć, lecz wbrew elementarnym zasadom sprawiedliwości — niechciano go słuchać. Dopiero gdy Senat, ze stanowiska prawnego, wystąpił przeciw postępowaniu p. Schwartz, p. Passek otrzymał możność wypowiedzenia się i wówczas większość czynionych mu zarzutów okazała się bezpodstawną.

Oto skutek uproszczonych poglądów

dów i zbytniego pośpiechu p. Schwartz. Sąd nad prof. Passekim będzie prawdopodobnie kompromitacją ministra oświaty. Lecz zasłużył na nią. Najsumniejszą zaś jest to, że instytucja, mająca kierować edukacją młodzieży rosyjskiej, nie chce liczyć się z tem, iż system szpiegowstwa i denuncjacji wywiera wpływ demoralizujący, zwłaszcza, gdy go się wnosi do murów szkolnych.

Takimi sposobami nie zażegnają się dalszego upadku oświaty rosyjskiej i dopóki w ministerstwie kwitować będzie taka polityka, stan szkolnictwa poprawić się nie może.

Z chwili.

Nowomianowany minister marynarki, Stepan, syn Arkadiusza, Wojewodski, jest stosunkowo człowiekiem jeszcze młodym, gdyż liczy dziś zaledwie 50-ty rok życia.

Owej karierze służbowej posuwała się szybko, zwłaszcza w ostatnich latach. W r. 1899 po raz pierwszy otrzymał dowództwo kanonierki „Chrabryj“, zaś w r. 1904 krążownika i klasy „Hercog Edynburskiej“. W r. 1905 został p. o. naczelnika Mikołajewskiej Akademii morskiej i dyrektora morskiego korpusu kadetów. W r. 1906 został mianowany kontr-admirałem, zaś w roku zeszłym został zaliczony do świty Cesarskiej i mianowany wice-ministrem marynarki.

Zjazd członków nieodpornych komitej gubernjalnych i urzędów rolnych w Petersburgu, składa się z 46 członków nieodpornych komitej gubernjalnych i jednej okręgowej, 30 członków gubernjalnych i powiatowych komitej urzędów rolnych, 10 naczelników ziemskich z różnych gubernji i 7 geometrów gubernjalnych.

Oprócz tego w zjeździe biorą udział przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych oraz innych wydziałów.

„Słowo“ petersburskie donosi, iż sprawa zniszczenia namiestnictwa na Kaukazie i zastąpienia go przez general-gubernatorstwo, została już ostatecznie postanowiona. Namiestnik Kaukazu, hr. Woroncow-Daszkow, ma zostać odwołany do Petersburga i mianowany presem komitetu dla rannych.

„Ruś“ pisze, że bar. Nolde, po zbadaaniu na miejscu sprawy rzekomych rewelacji, wygłoszonych przez Puryjskiewicza z mównicy w Izbie Państwowej, wyjaśnił, że Puryjskiewiczowi i jego stronnikom dostarczono dokumentów fałszywych, pochodzących rzekomo z kancelarii namiestnika.

W Petersburgu krąży pogłoski, że były wice-minister skarbu, Kowalewski, otrzymał wkrótce nominację na wyższe stanowisko.

Oberprokurator Synodu, Izwolski, wniósł do Synodu projekt opracowania przepisów cenzury cerkiewnej.

Do 13 bm. upływa termin więzienia w „Krestach“ dla posła Kolubakina. Lubo sprawę usunęlija jego z Dumy można już uważać za ostatecznie skończoną, gdyż komisia dumską aż nazbyt wyraźnie za tem się oświadczyła, to przecież dlatego, że sprawa jeszcze nie została wniesiona na ogólne zebranie Dumy d. 20 b. m. Kolubakin stanie w Dumie w roli całkiem jeszcze niezachowanej.

Frakcja kadetów już się stanowczo zdecydowała na wybór od m. Petersburga Kultera, którego mandat, jak się zdaje, nie ulega już żadnej wątpliwości.

„Ruś“ podaje następujące szczegóły rozkazu więźniów politycznych w kraju Turuchańskim na Syberji. Dozorca więźniów, pomimo wzmagaających się w ostatnich dniach mrozów, odmówił więźniom wydania pieniędzy. Oburzeni więźniowie rzucili się na dozorcę i podczas bójkii zabili go drągami żelaznymi, poczem udali się do sąsiedniego mieszkanka drugiego dozorcę i zniszczyli je zupełnie. Porządek przywrócono za pomocą wojska.

Redaktorem dziennika „Mosk. Wied.“ został b. rewolucjonista, obecnie członek głównego komitetu do spraw prasowych, Lew Tichomirov. W razie objęcia tego stanowiska, Tichomirov musiałby się zreszcze zajmować dotychczas urzędem.

Tichomirov ogłosił program swego. Przyszłość trzymać się tradycji Katkowa. Nowy redaktor oświadcza, że traktować będzie jako żywiołowe wszystkie stronnictwa monarchiczne, żadnego jednak z nich organem nie będzie.

Związek narodu rosyjskiego rozesłał do gubernatorów coś w rodzaju cyrkulara, w którym, wskazując na cele Związku, prosi o współdziałanie i popieranie jego idei wśród znanej i zaufanej gubernatorom ludności.

Grono robotników fabrycznych z Petersburga zwróciło się do Maksyma Gorkija, bawiącego od dłuższego czasu we Włoszech, z prośbą, aby zebrał sąd polubowny dla przywrócenia cześci Haponowi.

Posel szwedzki w Petersburgu, p. Brendtrem, zajęty jest obecnie zbieraniem środków wśród swych rodaków na rzecz zniszczenia pomnika dla żołnierzy szwedzkich, którzy zginęli pod Półtawą dnia 27 czerwca 1709 r.

Pomnik będzie stanowił obrazy i gład granitowy, z napisami w językach szwedzkim i rosyjskim: „Szwecja — synom swoim, tu poległym 1709 — 1909“.

Lutnia wileńska.

Na 10-ty wieczór literacko-dramatyczny „dano trzaktowa komedja K. Zalewskiego: „Złe Ziarno“. Właścicie

ziarni wyrasta już wiele, wiele ziaren złych. Wstrętne konkury jeszcze wstrętniejszej czwórki panów, pragnących w uprawnionem małżeństwie z posażną panią, kochaną grzesznie przez własnego ojczyma, nasyelić prozernie żądze zdeprawowanych rozpust, karciarstwem, dusz — oto masz, czytelniku, główne to komedji obyczajowej. Jakże szlachetnie oddać się musza takie wale odmienne typy, jak dopiero co z gniazda pensji francuskiego klasztoru wypuszczone ptaszek — Marynia, jej narzeczony, Kazimierz Zbrodzki i stary major, Godziemba! Zawdziejając tym dwu postaciom, komedja staje się tem, czem być powinna sztuka, jako odzwierciedlenie życia i prawdy. Na świecie zawsze z ziarnem prawdy miesza się kakał i ziarno złe zepsucia i fałszu. Pierwsiąsk dobra górę mieć powinien i musi, bo nigdy nie może być więcej zła — jako zaprzeczenia dobra. Tego wymaga filozofia zdrowa, tego też zawsze domaga się nie demoralizowany widz teatralny.

Dzisiaj wszelkie szelmostwa spodłonej duszy ludzkiej starają się niekiedy autorowie wydumaczyć zasadniczo wadliwą tezę jakichś fatalizmów, azytów ironji i t. p. wytworów ostatniej doby.

„Zwykłe to tłumaczenie ludzi, podobnych tobie“ — powiada stary major do Bogusza w chwili, gdy ten w pojedynku zamysłał zabić narzeczony swej pasierbicy, w szale zadróści o nią. — „Idziecie w świat z najpłkniejszymi darami niebios — z młodocia, urodą, wykształceniem, częstą nawet z talentami; ale to wszystko są tylko przymyty, podnoszące cenę towaru, który się sam na sprzedaż wystawia.“

„Handel! rodzice, którzy macie córki posażne na wydaniu; handel, bogate wdowy; handel, bezwstydne żony bogatych lub wpłyowych mężów; kto da więcej? Człowiek, honor i nazwisko są do sprzedania! Trzeba używać, to wasze jedyne godło. Bez wiary, bez pojęcia obowiązku, z wrodozem lenistwem do pracy, zmarnowawszy najpiękniejsze zasoby, dane wam od natury — scieracie ze siebie ostatnie znamię człowieka, zmieniając w błoto wszystko, co was dotknęło.“

Nawiażując do bezpretensjonalnie skromnej recenzji — trzeba zaznaczyć zasługi sekcji, która umie takie rzeczy wystawiać, choć jej to przychodzi z trudnością. Grać rolę we frakach, nie łatwo amatorom Lutni, zwłaszcza przy większym zespole. Najlepiej trzymali się pp. Wollejo, Olasek, Niziołowski i Kupiecki. Zasłużenie cieszyć się powodzeniem p. Prawdzic. Z ról kobiecych na wyróżnienie bezwzględnie zasługuje p. Wyborska.

Reżyserja bez zarzutu. Gra we wszystkich szczegółach dobra. Popisowe były starcia się dwu rywalów Marji, w odtworzeniu pp. Niziołowski i Olasek, albo końcówce dialogi majora: Wollejo z p. Olaskiem.

Obok „Bodenheim“ Rydla, zajmą w obywatelskiej pracy Lutni wale poczesne miejsce „Złe ziarno“ — K. Zalewskiego.

Koncert J. Kubelika.

Nie lubię wirtuozów, gdyż sprowadzają sztukę z jej wyzyny i czynią pokorną służką tłumów, wlebiących wszystko, co pachnie cyrkami.

Kubelik jest wirtuozem — tak, i dla tego ma głównie powodzenie, gdyż Kubelik-artysta nie zjednał by sobie tych opatentowanych wrzasków zachwytu, jakie słyszymy po wykonaniu programu.

Grą na jednej strunie — i grał rzecz trudną i biegle — przecież to szczytne, lechce to tak młde, jak salto mortale z pod sufitu na siatkę!

Co grał? — ach, wszystko jedno — coś tam bardzo trudnego! Biegłość, wirtuozeria — złotonośna to kwoczek, a zarazem ironiczny uśmiech artysty.

Ponoć nie usnął Kubelik Wileń za muzykalny gród, skoro dla przeważnie rzeczy techniczne — tylko ironiczny uśmiech.

Koncert Lalo — ładny, ale nie piękny — efektywny i basta.

W andante i finale randowym artysta grał dla siebie, uniósł go piękniejsza miejsca — wtedy zebrał mniej oklasków.

Uniósł się przy preludjum Bacha, był nadzwyczajny przez tę chwilę — oklaski były skąpe.

Sceną „de la Czarda“ Hubay'a, sztuczkami Paganiniego, wywołał burzę zachwytów — ba, pono miał słusność, dając na program mało muzyki, a wiele popisów technicznych — a skoda, miał sposobność poznać koncertanta jako artystę i słyszeć go w różnych salach Europy i snam jego przedziwne, oszujące wykonanie arcydzieł literatury skrzypcowej.

Kubelik jest przedstawicielem pokolewemu nam narodu i przykładem klasycznym, mogącem służyć dla porównania naszej i ich kultury. Droga do sławy miał łatwą — wyszukał go, pomogli, wydzignęli na świat szeroki, uznali iskrę Bożą i uszanowali.

My potrafimy tylko zabijać naszych artystów, utrudniać im drogę i otaczać zupełną obojętnością — a zarobek dajemy im z łaski, by nie pomarli z głodu. Kubelik i Barcewicz, co by było, gdyby — dośpiwajcie sobie sami — wiem, każdy z was przynajmniej słusność i... zerknie na sąsiada — on winien, ja nie!

Miałem pisać o koncercie, prawda, wracam do waktu.

Śpiewała na nim miss Mueller — dziwnie śpiewała.

Muzykalność jest, ale dosłownie biorąc, miss Mueller „zdradzała“ ją swoim śpiewem.

Nie uważam, żeby dostatecznym było

wykrzyżowanie sześciu numerów, aby dać zadolenie estetyczną. Głos wielki, to prawda — świadczy to o zdrowych i silnych płucach — wybór utworów zajmujący — świadczy to o dobrych chęciach — ale, o bogowie, czemuż miss Mueller nie posiadał dumka, który by choć na chwilę dał możność usłyszenia mezo voce śpiewu, a nie nadludzkiego ziewania i wycia lokomotywy!

Na zakończenie zaznacze, że towarzyszył obcoemu solistom pan Schwab — akompanjował po mistrzowsku.

L. M. R.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, we środę — św. Hilarego, jutro — św. Pawła Pustelnika.

— Nieprzewidziana przeszkoda. Jak wiadomo, Bank Wileński w ostatnich czasach zajął się specjalnie na Litwie i Białejrusi zaopatrzaniem w ziemię jedynie wileńskim prawosławnym (rosjan) przybyłym oraz starobrodzowców. Nabywa on tedy większe dobra, aby je parcelować między tych uprzywilejowanych nabywców.

Lecz w ostatnich czasach Bank spotkał się z reakcją wśród ziemian miejscowych, którzy odmawiają sprzedaży swych dóbr Bankowi. Ta okoliczność zmusza Bank, oczywicie nie do zmiany taktyki, lecz do szukania innych źródeł, skąd mogłyby być nabywane nowe przestrzenie.

Jakoż zaprojektowano parcelować ziemie skarbowe oraz nabywać dobra majorackie od posiadaczy rośjan.

W ostatnich dniach na czele wileńskiego oddziału Banków Wileńskiego i Szlacheckiego stanął p. Arsenjew. Jednocześnie prawie przybył z Petersburga w sprawach Banku Wileńskiego zarządzający, rz. r. st. Chripunow.

— Wspomnienie poświęcone. W poniedziałek zmarł ś. p. Walerjan Jeżewski, urzędnik Banku Ziemińskiego, w wieku lat 69. Zmarły przesłużył w Banku kilkanaście lat, ciesząc się stałe sympatją koleżów i uznaniem przełożonych.

Cały swój niewielki fundusz, w kwocie około 3000 tys. rubli, ś. p. Jeżewski zapisał na cele użyteczności publicznej. Odbiorcami zostało kilka instytucji społecznych, najbardziej potrzebujących wsparcia. Cześć pamięci szanownego pracownika, który na swem skromnem stanowisku potrafił zasłużyć na ogólny szacunek.

— Trzecie gimnazjum męskie. Jak słyszeliśmy, sprawa otwarcia w Wilnie trzeciego gimnazjum męskiego nie może być urzeczywistniona w krótkim czasie, ponieważ Zarząd miejski, z powodu znacznych wydatków na szkoły początkowe, nie może przyjąć skarbów z pomocą w tym wypadku.

— Odczyt popularny. W niedzielę, d. 8 stycznia 1900 r., w sali przy Górzystym Zaułku Nr. 8, odbędzie się odczyt popularny d-ra Jakubowskiego, p. t.: „O pięciu zmysłach“.

Treść: 1) Ogólny zarys budowy mózgu człowieka; 2) Nerwy człowieka; 3) Budowa oka, ucha, języka, nosa, najważniejsze choroby oczu; 4) Smak, powonienie, czucie wogóle; 5) Znaczenie zmysłów w życiu człowieka.

Początek o godz. 6 wieczór.

— Teatr polski. Dziś, we środę, premiera „Wazon japoński“ Billaud'a i Honnequin'a, komedja w 3 aktach, ciesząca się wielkim powodzeniem na scenach europejskich. Sztukę reżyseruje p. Okornicki.

Jutro, w Sali miejskiej, arcybawna na farsa „Żołnierz królowej Madagaskaru“ z p. Jakubowską i p. Securkiewiczem w głównych rolach. W piątek, w Teatrze miejskim, „Urzędowa żona“; w sobotę, w Sali miejskiej, debiut panny Heleny Jankowskiej, w sztuce J. A. Kisielnickiego „W siości“.

Na niedzielę zapowiedziane są dwa przedstawienia, o godz. 3 po poł. „Obrona Częstochowy“, a wieczorem — „Własciciel kucznik“, w którym debiutować będzie panna Dubowikówna.

W przygotowaniu „Cyd“ Corneilla w tłumaczeniu S. Wyspiańskiego. Dyrekcja nabyła ostatnią oryginalną sztukę utalentowanego autora, Wł. Janowskiego, p. t. „A conto“. Jest to akwarela sceniczna w 3 aktach, pełna scen humoru i dowcipu, osnuta na tle życia domowego w sferze mieszczańskiej.

— „Zmartywychwstanie“ (J. N.). Pusto i chłodno było na poniedziałkowym przedstawieniu „Zmartywychwstanie“ a nastroj niechętnie zajętej widowni przedostał się też i na scenę; sztukę grano z muzu sztywno, bez przekonania. Wyjątek pod tym względem stanowił jedynie p. Osterwa, w małym epizodzie stwarzając przesłony klejnoty gry aktorskiej; postaci narysowanej z takim rozmachem, tak jasno, wyraziście oddawała już nie widzieliśmy na scenie naszej.

Pomysłowa, śmiała charakterystyka sioły była na doskonałą w każdym szczególe całość.

Rola Niechuladowa nie zdaje się leżeć w uosobieniu p. Rychłowskiego; temu też przypisujemy, iż głęboko nastrojowy akt pierwszy przeszedł bez wrażenia, a wstrząsająca scena sądu nie wzruszyła słuchaczy. Za wielo grę w niej było — zbyt mało prawdy. Dobro momenty w akcie trzecim i czwartym nie uratowały roli, która dostać się była powinna raczej p. Kuncewiczowi.

Zwracamy wreszcie uwagę, iż p. Rychłowski nabył głośnem wypowiedzianiem swych kwestji w końcowej scenie aktu drugiego, zagłusza słiczny płacz aktu drugiego, rozpacz niewinnie osądzonej Katuszy.

I jeszcze jedno: wejście statysty nie powinno być budzić powszechnego wesołości na sali. Winy zaś wyjątkowo nie ponosi publiczność.

— Wynik rewizji. Dokonał przez specjalną komisję w Zarządzie kolei

Poleskiej rewizji, dotyczące rachunkowości, wykazało, że ta część gospodarki kolejowej jest prowadzoną wzorowo.

Z Wilna komisja udała się do Warszawy, dla dokonania rewizji w Zarządzie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

— Fizyczny rozwój uczącej się młodzieży. Utworzona przez kuratora okręgu naukowego komisja dla współdziałania rozwojowi fizycznemu uczącej się młodzieży postanowiła, między innymi, zlecić nadzór nad fizycznym wychowaniem młodzieży szkolnej najmłodszym i najenergiczniejszym pomocnikom gospodarzy klasowych. Celem pouczenia tych osób, zamierzono jest w maju urządzić trzytygodniowy kursa pod kierownictwem wezwanego z Petersburga specjalisty. Kurator okręgu naukowego ze swej strony poda do ministra oświaty prośbę o pozwolenie udzielenia ze środków gimnazjów pieniędzy, na wynagrodzenie osób, którym będzie zlecono nadzór nad fizycznym rozwojem młodzieży szkolnej.

— Ogłoszenie spisu wyborców radnych do Rady miejskiej zostało nieco opóźnione i nastąpi dopiero w pierwszych dniach lutego.

— Sprawa prasowa. Dnia 10 stycznia, w sądzie okręgowym, przy drzwiach zamkniętych, rozpatrywana była sprawa redaktora, wychodzącego w Wilnie w języku starożytośkim dziennika „Hed Hazman“, p. Margolina, oskarżonego o przedrukowanie ze stenograficznego sprawozdania mowy, wypowiedzianej przez członka Dumy Państwowej, Pergamanta, na otwarciu posiedzenia Dumy dnia 1 maja 1908 r., podczas rozważania budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Oskarżenie zostało wniesione na podstawie 3 i 4 punktów 10344 § ustawy karnej, t. j. za rozpowszechnianie rozmów i wycieków fałszywych, wzbudzających wśród ludności wrogość uosobienie do rządu.

Sąd okręgowy uznał p. Margolina winnym i skazał go na karę pieniężną, na rzecz skarbu, w wysokości 20 rubli. Obronę wnosili adw. przys. Torchowski.

— Z prasy żydowskiej. Zarząd Towarzystwa artystycznego postanowił dla uczczenia pamięci Antokolskiego wystąpić w najbliższym czasie do wydawania dziennika artystyczno-technicznego w żargonie, poświęconego sprawom techniki rzemieślniczej, artystycznego rozwoju rzemiosła, oraz sprawom wykształcenia specjalnego i położenia ekonomicznego.

— Sprawa o opór. Dnia 10 stycznia w sądzie okręgowym bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywano sprawę S. i A. Rogali, oskarżonych o stawienie oporu kontrolerowi okręgowemu Jelniczkiemu, który przybył do oskarżonych, aby przeprowadzić rewizję. Rogale wyrwali mu z rąk koszyk z butelkami z wodką i starali się odebrać mu rewolwer.

Sąd okręgowy skazał S. Rogala na trzy tygodnie, zaś A. Rogala na 10 dni aresztu.

— Sprawa fałszywych świadectw. Ma być rozpatrywana w sądzie okręgowym nie wcześniej niż w jesieni.

— Odpocznik normalny. Komisarzem policyjnym polecono pilnie baczyć nad wypełnianiem przez właścicieli zakładów fryzjerskich postanowień obowiązujących o normalnym odpoczynku pracowników, według których obowiązują następujące reguły: zakłady fryzjerskie w pierwsze dni Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świąt mają być zamknięte przez cały dzień, w niedzielę, w drugie dni wyżej wymienionych świąt, oraz 2 lutego i 25 marca mają być zamknięte o godz. 11 rano. Winić przekroczenia tych reguł, z postanowienia gubernatora, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

— Występ p. Francardi. Dziś, we środę, w Sali miejskiej, odbędzie się nader interesujący występ znanego transformisty włoskiego, p. Ottone Francardi, który cieszył się dużym powodzeniem w Wilnie w grudniu r. z.

P. Francardi odegra sztukę jednoktów własnego pomysłu, w której sam wystąpi aż

Repertuar Teatru Polskiego od d. 12 do 18 stycznia 1909 r.

PNIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
W teatrze Miejskim „Zmierzchnięcie” L. Tołstoja.	—	W Teatrze Miejskim „Wazon japoński” (1-szy raz) kom. w 3 akt. przes Billand'a i Hennequina	W Sali Miejskiej. „Żołnierz królowej Madagaskaru” kom. w 3 akt. Dobrzańskiego.	—	W Sali Miejskiej. „W sieci” J. A. Kisielewskiego (debiut p. Heleny Jankowskiej)	W teatrze Miejskim. O g. 3 pp. (ceny zniż.) „Obrońca Częstochowy” Wies. o g. 8 „Właściciel kuznie” (1-y raz) sztuka w 5 akt. Ohnet'a

„KOLUMB”
1925
Patentowane nie śliskie kałose.
ZWRACAJCIE UWAGĘ



na Herb Państwa i znak fabryczny.
Zwracajcie uwagę na podszewkę.
Sprzedawca w magazynie gumoweli i obuwiu
Główny skład hurtowy dla Wilna
Br. N. i J. GUTMAN, Wielka ul. 82, obok magazynu Muchina. Kantor w Mińsku gub., Bogodielna 3.

Obrączki ślubne
złote 56-iej i 92-iej próby,
w wielkim wyborze, gotowe i na ob-
stalunki, w magazynie biżuterji i
zegarków
F. KENIGSBERGA
WILNO. — ul. Wielka № 84, — (vis-à-vis Teatru).

ZADAJCIE WYROBÓW PERFUMERJI
LOTA
Paryż, ul. Notre-dame de Lorette.
POLECAMY: 4-3 1518a

Tendre amour,	Dezinez-moi,	Coeur de Violette,
Admiration,	Jasmonide,	Fleur de Paris.
Faut-il,	Ma Requin,	Zéphir de Muguet,
Pleur d'Abeilles,	Royal Or,	Réséda de France.
Petite Pée,	Poëce Carosse.	

Nowość! — PETITE MERVEILLE.
Sprzedają się we wszystkich składach aptecznych.

FABRYKA ORGANÓW
1650a
Jana Garalewicza w Kownie
mając najnowszą (po zaprowadzeniu) elektryczną maszynę, znacznie zwiększyła działalność. Przyjmuje rozmaite obstalunki na nowe organy i na reperację star. Adr. KOWNO, ul. Portowa dom 41

ROZKŁAD POCIAGÓW

Od dnia 15 października 1908 r.

Odchodzą z Wilna.	Przychodzą do Wilna.
Do Petersburga:	Z Petersburga:
10 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.	6 41 rano kurierski 1 kl., syp.
(do Dyneburga)	8 04 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 07 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.	(z Dyneburga)
2 35 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.	8 29 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
(do Rzeżycy)	8 44 rano 1 kl. pospieszny, syp.
6 10 wiecz. pospiesz. 1, 2 kl.	11 22 rano pospiesz. 1, 2, 3 kl.
6 31 wiecz. pospiesz. 1, 2 kl.	11 55 poł. pospiesz. 1, 2 kl.
7 02 wiecz. posp. 1, 2, 3 kl.	12 43 poł. pocztowy 1, 2 kl.
10 03 pospieszny 1 kl. syp.	1 58 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
10 05 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.	(z Rzeżycy)
10 50 wiecz. osob. 1, 2, 3 kl.	7 52 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
(do Dyneburga)	10 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
12 50 nocy kurierski 1 kl. syp.	(z Dyneburga)
(w poniedziałki i czwartki)	1 36 nocy kurierski 1, 2 kl.
4 32 nocy pospiesz. 1, 2, kl.	
Do Warszawy:	Z Warszawy:
8 54 rano posp. 1 kl. syp.	9 20 rano tow. osob. 1, 2, 3 kl.
9 04 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.	11 43 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 55 poł. posp. 1, 2 kl.	6 00 wiecz. pospiesz. 1, 2 kl.
4 40 poł. tow. osob. 1, 2, 3 kl.	9 30 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.
8 36 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.	9 53 wiecz. posp. 1 kl. syp.
Do Wierzbowa:	Z Wierzbowa:
6 51 rano kurierski 1 kl. syp.	9 00 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
(w niedziele i czwartki)	1 48 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
9 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.	6 13 wiecz. pospiesz. 1, 2 kl.
12 17 poł. pospieszny 1, 2 kl.	8 32 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 18 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.	12 40 nocy kurierski 1 kl. syp.
10 30 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.	(w czwartki i niedziele)
1 46 nocy pospiesz. 1, 2 kl.	4 20 nocy pospiesz. 1, 2 kl.
Do Mińska:	Z Mińska:
10 40 rano pospiesz. 1, 2, 3 kl.	12 20 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 15 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.	6 35 wiecz. pospiesz. 1, 2, 3 kl.
1 18 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.	6 00 nocy pocztowy 1, 2, 3 kl.
Do Libawy:	Z Libawy:
12 40 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.	6 45 rano pospiesz. 1, 2, 3 kl.
7 00 wiecz. pospiesz. 1, 2, 3 kl.	12 00 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
5 20 rano osobowy 1, 2, 3 kl.	12 25 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.
Do Równego:	Z Równego:
12 10 poł. pospiesz. 1, 2, 3 kl.	9 25 rano tow. osob. 1, 2, 3 kl.
2 30 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.	4 10 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
8 10 wiecz. tow. osob. 1, 2, 3 kl.	6 25 wiecz. pospiesz. 1, 2, 3 kl.

JEDYNY NA CAŁĄ POLSKĘ
tygodnik ilustrowany, poświęcony
teatrowi, muzyce i sztuce plastycznej

„Scena i Sztuka”

wychodzi w Warszawie pod red. Ign. Chabiel-
skiego, przy współudziale najwybitniejszych sił
literackich.

CENA PRENUMERATY WYNOŚI: 2000a

w Warszawie (z odnoś- niami)	w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą:
Rocznie 10	Rocznie 10
Półrocznie 5	Półrocznie 5
Kwartalnie 3	Kwartalnie 3

Numer pojedynczy 15 kop.

Administracja „Sceny i Sztuki”, Treńska 10, tel. 144-40
Na prowincji i zagranicą zamawiać można przez księgarne.

SAVOY

Pierwszorządny hotel w Warszawie, w centrum miasta,
urządzony z największym komfortem. — Elektryczne
oświetlenie. 1213a

Winda. — Przy hotelu wyborna kuchnia. — Ceny umiarkowane.

KROPLA WODY, WIDZIANA PRZEZ MIKROSKOP.

Kropla cieczy, wyjęta z płuc na drugi dzień po śmierci człowieka na
suchoty, zawierała w sobie mikroby, wyobrażone na tym obrazku.



Kapsułki ze smółki Guyota niszczą zupełnie w samym zarodku te
mikroby, znajdujące się w płucach.

Już przeszło lat trzydzieści
temu jak sławny aptekarz Pa-
ryski Guyot wynalazł sposób
przyrządzania smółki w małych
obrotowych kapsułkach; dzięki
temu wynalazkowi, obecnie
można nabywać Kapsułki ze
smółki Guyota we wszystkich
apteках.

Wystarczy, jeżeli się użyje
po każdym posiłku 2 lub 3 Ka-
psułki ze smółki Guyota, aby w
krótkim czasie zupełnie wy-
czyścić się z najniebezpiecz-
niejszego i najbardziej za-
starciałego zakażenia. W bardzo

wielu wypadkach następowało uzdrowienie nawet w bardzo wy-
sokim stopniu rozwiniętych suchot, a tłumaczy się to tem, że smółka
ma własność wstrzymywania rozwoju łazeczek, niszcząc i zabi-
ając te szkodliwe mikroby w płucach, co jest zupełnie naturalne
i słuszne.

Najlepiej przebiega, jeżeli je zanieść, z łatwością
zamienia się w zapalenie płuc. Dla tego należy się chorzy już
z samego początku zalecać, aby w samym zarodku choroby za-
wali Kapsułki ze smółki Guyota.

Kapsułki smółki Guyota przyrządzają się ze smółki ze So-
son specjalnych, zwanych merskami, rosnących w Norwegii, wydobywa-
nej w sposób szczególny, wskazany przez samego wynalazcę
Guyota, właśnie temu należy przypisać ten fakt, że tylko te jedyn-
ne, co mają absolutne własności lecznicze, wszystkie zaś inne po-
dobne nie mają wcale tych dobroczynnych własności. Kapsułki
Guyota są zupełnie okrągłe, wielkości grochu i z największą łatwo-
ścią dają się połknąć, zwłaszcza jeżeli się popije nieco wody; prze-
dają się one we wszystkich pierwszorządnych aptekach.

W razie, gdyby proponowano jakiegokolwiek inne podro-
bione kapsułki, mające podobieństwo do prawdziwych Kapsułek
Guyota — należy wręcz odmówić przyjęcia, gdyż tacy sprzedawcy
szukają własnej korzyści, a nie dobra chorego.

Konieczność szukać i nabywać na to, aby otrzymać praw-
dziwe Kapsułki Guyota, dla pewności i dla uniknięcia pomyłki na-
leży uważać na etykiety, znajdujące się na fiakonach; na prawdzi-
wych Kapsułkach Guyota imię wynalazcy Guyot jest wydrukowane
małymi literami czcionkami, a podpis jego jest umieszczony w trzech
kolorach: lilijowym, zielonym i czerwonym na poprzek etykiety, na
której również znajduje się adres Laboratorium. — Dom handlowy
L. Frère, Ulica Jacob, n° 19, w Paryżu. Oprócz tego należy zapo-
mnieć, że prawdziwe Kapsułki Guyota nie są czarne, tylko zupełnie
białe i że na każdej Kapsułce znajduje się podpis, Guyota.

Cena Kapsułek Guyota jest 1 rubel 25 kop. za fiakon.
Leczenie się Kapsułkami Guyota nie jest trudne, tylko zupełnie
łatwe i przyjemne. Wystarczy, jeżeli się przyjmie 5 kop. dziennie, da-
jąc zupełną pewność uzdrowienia.

Kapsułki smółki Guyota sprzedają się we wszystkich pierw-
szorzędnych aptekach i drogeriach.

P. S. Osoby, które nie mogłyby połknąć kapsułek, mogą je
zastąpić Smółką Guyota w stanie płynnym, biorąc to lekarstwo
w szklance wody, lub innego płynu do picia, którego więcej zawar-
tość jednej łyżeczki od kawy; skutek zbawienisty tego środka będzie
ten sam jak zażywanie kapsułek, i uzdrowienie nastąpi niezawodnie.

Cena fiaski Smółki Guyota w stanie płynnym jest 1 rubel
10 kop., sprzedają się one w składzie: Dom handlowy L. Frère,
n° 19, Ulica Jacob, w Paryżu i we wszystkich aptekach i dro-
geriach. 1-84a

ODLEWNIA

z cynku brązu, miedzianego

SNYCERNIA i FABRYKA STEPLI

Ed. Ed. NOWICIEGO

W PETERSBURGU.
MAGAZYN i SKŁAD

Nowski prospekt № 48. Telefon № 3108.

Cynkowe odlewy artystycznie wykonane; figury, baralefy,
figury świętych pańskich do kościołów, pomniki, herb
państwowe, mantle dla Dostawców Dworu i Wielkich Książ-
ki, medale wystawowe, figury podjazdów, fontanny i oświe-
tlenia elektryczne, labirynty, figury, figury na modele
i figury, figury wypukłe dla sztywno i upiększenia, su-
niera dla domów i mieszkań, rozmaite napisy dla różnych
działów i służb w domach i na pomniki. Numeratory
najnowszych konstrukcji, maszyny dla banków, mechaniczne
kalendary roczne dla kolei żelaznych, poczt i handlo-
wych instytucji, szczypta dla plombowania na kolejach
żelaznych, poczt i p. Ceny umiarkowane. Katalogi
wysyłają się bezpłatnie. Poszukują się Agenci na dogo-
dnych warunkach. 61a

Dyplomowana śpiewaczka

D'ANDRÉ

Udziela lekcji śpiewu solowego i w zakresie scenicznym.

Antokolska № 29 od 1—3. 2067

Obraz dla Rodzin i szkół polskich

KRÓLOWIE POLSCY

Wizerunki wszystkich królów rysunku Jana Ma-
tejki, kolorowane przez M. Gerson-Dąbrowską.

Rozmiar obrazu 74x100 cm.

Portrety są ułożone na 16 emblematów narodowych i
herbów Polski, Litwy i Rusi, wykonane litograficznie w 18
kolorach, każdy portret na złotej tle.

Cena rb. 3, z przesyłką rb. 3 kop. 50.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Ziemianie i mieszczańskie

nie narzekają, lecz zastanawiają się, a ratunek sam przyjdzie.

Tajemnice powojenne

W życiu przez D-ra Harweya. Ce-
na 60 kop. W znaczniejszych
księgarniach. Główny komisowy
skład: Gebethner i Wolff —
Warszawa, Nowośenna 9. 19a

Sprawy rozwodowe

prowadzą we wszystkich kon-
systorzech, rady i prośby w spra-
wach o usynowienie, uprawnie-
nia i zaliczenie w poczet szla-
chty, redaguje spec. prośby na
imię Najwyższe 51a

R. N. MŁOŻE WILNO, ul. Preobra-
żeńska № 1 m. 19.

WYDAWNICTWO ED. NOWICKIEGO.

Ks. GAUME.

„Zasady i Całość Wiary Katolickiej”

świeżo ukończone zostało wydanie IV, przejrane i poprawione
przez ks. W. Czeczottę,

Dziękana i proboszcza kościoła św. Stanisława w Petersburgu.

Dzieło to uzyskało najpochlebniejsze oceny Ojca Świętego
kilkudziesięciu Biskupów, licznych uczonych i osób świeckich,
zalecających je jako przewodnik religijny dla osób każdego wieku
i powołania.

Ze względu na wielką doniosłość dzieła tego, a także, że dzieła po-
dobne rzadko się pojawiają ze względu na znaczny koszt przy jego
wydaniu, „Zasady i Całość Wiary Katolickiej” powinny znajdować się
w każdej bibliotece zarówno osób duchownych, jak i świeckich.

Jak pouczającą i obfita jest treść „Zasad Wiary Katolickiej” naj-
lepiej świadczy spis przedmiotów, zawartych w 8 tomach, który po-
niżej podajemy:

Tom I.
Wstęp.
Nauczanie religji ustne.
Nauczanie za pomocą pisma.
Znajomość Boga—Bóg uważa-
ny w samym sobie.
Znajomość Boga—Bóg uważa-
ny w dziełach swoich.
Sześć dni stworzenia.
Upadek człowieka.
Zgodność Sprawiedliwości i
Miłosierdzia Boskiego w uka-
raniu pierwotn. grzechu.
Historja Hijoba.

Tom II.
Znajomość religji
Starożytność religji chrześci-
jańskiej.
Znajomość religji, Mesjasz
obiecy i wskazany w fi-
gurach.
Mesjasz przepowiedziany.
Treść ogólna i zastosowanie
Obietnicy, figur i prorocw
do Pana naszego Jezusa
Chrystusa.
Przygotowania poprzedzające
przyjście Mesjasza.
Jedność Religji i Kościoła.
Wpływ religji.

Tom III.
Wstęp.
Stan świata w czasie przy-
jścia Mesjasza.
Narodzenie Mesjasza.
Życie ukryte Mesjasza.
Życie publiczne Mesjasza —
rok pierwszy.
Życie publiczne Mesjasza —
rok drugi.
Życie Mesjasza — rok trzeci.
Męka Mesjasza.
Pogrzeb i Zmierzchnięcie
Mesjasza.
Żywot chwalebny Mesjasza.
Mesjasz naprawca świata.
Mesjasz nowy Adam.

Tom IV.
O naszym zjednoczeniu się
z Panem naszym Jezusem
Chrystusem, nowym Ada-
mem — przez wiarę.
O naszym zjednoczeniu się
z Panem naszym Jezusem
Chrystusem, nowym Ada-
mem, — przez nadzieję.
O naszym zjednoczeniu się
z Panem naszym Jezusem
Chrystusem, nowym Ada-
mem — przez miłość.

Tom V.
Cel naszego związku z Jezu-
sem Chrystusem, nowym
Adamem.
O tem, co może zerwać zwią-
zek nasz z nowym Ada-
mem, — o grzechu.
O utrzymaniu związku na-
szego z Chrystusem Panem,
nowym Adamem.

Tom VI.
Zachowanie i rozkrzewienie
wiary chrześc. (wiek siódmy).
Zachowanie i rozkrzewienie
wiary chrześc. (wiek ósmy).
Zachowanie i rozkrzewienie
wiary chrześc. (wiek dziewiąty).
Zachowanie i rozkrzewienie
wiary chrześc. (wiek dziesiąty).
Zachowanie i rozkrzewienie
wiary chrześc. (wiek jedenasty).
Zachowanie i rozkrzewienie
wiary chrześc. (wiek dwunasty).
Zachowanie i rozkrzewienie
wiary chrześc. (wiek trzynasty).
Zachowanie i rozkrzewienie
wiary chrześc. (wiek czternasty).
Zachowanie i rozkrzewienie
wiary chrześc. (wiek piętnasty).
Zachowanie i rozkrzewienie
wiary chrześc. (wiek szesnasty).
Zachowanie i rozkrzewienie
wiary chrześc. (wiek siedemnasty).
Zachowanie i rozkrzewienie
wiary chrześc. (wiek osiemnasty).
Dopełnienie.

Tom VII.
Religia w czasie i wieczności.
Część zewnętrzna, albo chry-
stjanizm w zewnętrznym,
umysłowym objawie.

Tom VIII.
Chrystjanizm w swoim ze-
wnętrznym, umysłowym
objawie.
Religia w czasie i wieczności.

„Zasady i całość wiary katolickiej” zamykają się w 8 tomach,
każdy tom objętości 350—400 stronic.

Liczba egzemplarzy tej znakomitej pracy, uznanej nie
tylko u nas, lecz we wszystkich krajach Europy, jest ściśle ogra-
niczona, radzimy więc wszystkim o jaknajprędniejsze zaopatrzenie
się w nią.

Cena całości rb. 8, z przesyłką rb. 10.
Na papierze welinowym „10, „12.”
Do nabycia w administracji „Przyjaciela Ludu” w Wilnie, Plac
Katedralny № 4, oraz we wszystkich księgarniach w kraju
i za granicą.

Kowanówko

w W. Ks. Poznańskim, stacja kolejowa
Obornik (Obornik)

Zakład dla umysłowo i nerwowo chorych

w uroczym położeniu, w lesistej okolicy z parkiem 60-cio mor-
gowym. 1426a

Założony w 1858 roku.
Dr. Adam Karzewski.
Dr. Stanisław Szuman.

Uczelnia paryskiej „Académie Julian”

uczelnia lekcyj rysunków i malar-
stwa z konwersacją francuską.
Dominikańska № 11 m. 3. wiedeń-
ski od g. 11 do 2-jej. 207a

Renometr

„Czestochowa”
60-tych, na warunkach najdogo-
dniejszych przeprowadza: sprze-
daz, zamiany, dzierżawy, parcele-
acje majątków ziemskich, pieru-
chości miejskich, oraz zakła-
dów przemysłowych. 25a

KARTOFLI

4000 korcy
(Wohlmann, Silosta i-prz. Kräger)
posiada na sprzedaż
Wilkowa Wies
p. Błonie, st. dr. żel. kali-
skiej. 32a

STOMAKAL

z kotwicą
F. Ad. Richter i K.
Petersburg, Nikolajewska № 16

NAJLEPSZY ŚRODEK

przeciwko
rozwojeniu i cierpieniom żo-
łądka, cholery, biegunki, żo-
ładowi, ostrym bólom ki-
szki i t. p. Szczególnie poleca
się tam, gdzie brak pomocy lekarza.
Za zaliczeniem pocztowym pierw-
szą pocztą.

Sprzedaż we wszystkich apte-
kach i składach aptecznych, jak
również w głównym składzie
F. Ad. Richter i K.
Skład w Wilnie
24-18 T-wo I. B. Segal. 1314a

Ogrodnictwo

organ Towarzy-
stwa ogrodnicze-
go w Krakowie, pod redakcją Jo-
zefa Brzezinskiego, wychodzi w
miesięcznych zeszytach ilustro-
wanych, obecnie XII rok. Za-
mieszcza najświeższe i zajmują-
ce prace i rozprawy w dziedzi-
nie sadownictwa, warzy-
wnictwa, kwiatnictwa itp.
W r. 1908 miało zamia-
nowy i pouczających artykułów
było objaśnionych 121 rysunków.

Dawniejszy pocznik

je-
szcze do nabycia o ile za-
pas starczy po 5 kor.
Czasopisma pismenarstwa w Kró-
lestwie i Cesarstwie rosyjskiem
tylko 9 kor. 20 hal., półroczna
4 kor. 60 h. Zeszyty okazowe
darmo i oplatnie.
Prenumeratę przekazom poczt-
owym przyjmuje Administracja
„Ogrodnictwa” w Krakowie.
6-3-1497a

Serki „ROZENTOWO”

Ze świeżej przegot-
owanej śmietanki. 27a
Bardzo zdrowe.
Do nabycia wszędzie.

MAJĄTEK ZIEMSKI

pragnę nabyć w gub. Kowieński,
położony w ładnej, lesistej miej-
scowości nad rzeką. Pożądane:
do 15 włók dobrej ziemi, przy-
fundum byłej wiejskiej rezydencji,
blisko stacji kolejowej.

Oferty listowne uprasza się nad-
syłać do Administracji „Kurjera
Litewskiego” pod „Majątek ziem-
ski w gub. Kowieński”. 2068

Dentysta Nowiński,

gabinet elektryczno-dentystyczny.
Sztuczne zęby bez podnie-
bienia, nie usuwając korzeni. —
Różne plomby. Wyjmowanie zę-
bów bez bólu. Wilno, prospekt
5-to Jerski 42. 2a

Debów

13,000 i 1,500 sztuk
jestonów do sprzedaży
w Oknieście Węgierskiej
o 6 wiorst od kolei i 3 od rzeki —
St. Trąbaczki w Kowieńsk. gub.,
Święciański-Poniewiecka droga.
2070

Ekonomka

potrzebuję, pocel-
owego, znajomego
praktycznie gospodarstwu, średnich
lat, na umiarkowaną pensję. 5-to
Michalski zaułek № 2 m. 15. 2066

Freblanka

młoda, dobrze
wychowana z
poszatkowem nauce, 240. —
Bona polka z praktyczną znajo-
mością freblowszczyzny. 130. —
Niemka z Królewca z szcyltem
Francuska z Sacre-Coeur z do-
brą piosnką, ładną wymową.
Warszawa, Biuro Jachłowski, ul.
Chmielna 35. 12a

Młody

posady pisarza w ma-
jątku. Sterecka 6 m. 24. 2058

Poszukuje

posady w in-
teresie handlo-
wym lub sklepie. Oferty w adm.
„Kurjera Litewskiego” dla „Han-
diowca”. 009

Przyjmuje

dozór nad bu-
dową domów i
remontów dużych, a małe biorę
na swój rachunek. Mam rekom-
endacje osobiste. Wiadomość: Ulica
Wileńska, dom № 25, Malinowski.
6-4-1972a

Polecam

P. Andrzeja Mali-
skiego (Wileń-
ska 25) jako człowieka uczciwe-
go, oraz znajomego się na budo-
wianie. P. Malinowski pracow-
wał u mnie, przy budowie domu,
przy ul. Wielkiej № 38, E. He-
gent. 6-4-1972